Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 19

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Ildefonsa b. w.
Wtorek: Tymoteusza b. m.

CHOJNICE, wtorek, dnia 24. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.32 zachód 16.5.
Księżyca wschód 6.30 zach. 12.31.

Krzyżactwo.

Każdy naród, nie będący li tylko mechanicznem zbiorowiskiem jednostek, ma swoją własną odrębną duszę zbiorową, posiada też pewne cechy i dążności, które usiłuje przeprowadzić — urzeczywistnić jakieś wartości trwałe, które pragnie wnieść do ogólnego dorobku ludzkości.

To się zwie **posłannictwem narodu.** Warto się zastanowić, co też wnosi do skarbca ludzkości „Państwo bojaźni Bożej" (jak się Niemcy lubią nazywać) — potomkowie tych, co krzyże na płaszczach nosili, a w sercach ich nigdy nie mieli — słowem, czem jest w istocie swej dusza sprusaczonego krzyżactwa, jakie są jej wartości, cele, posłannictwo, ideje?

Odpowiedź aż nadto wymowną daje nam historja, zarówno lat ostatnich, jak i dawno minionych.

W świetle dokumentów dziejowych występuje z całą jaskrawością niezwykła drapieżność i okrucieństwo krzyżactwa wobec słabszych, nikczemne, uniżone płaszczenie się i obłuda wobec możnych, a nadewszystko bezwstydne nadużywanie religji i najwznioślejszych jej haseł dla celów najbardziej niskich i wprost zwierzęcych.

Bardzo obfity jest materjał historyczny, odzwierciedlający tę osobliwą rolę, jaką poczęte z ducha i ciała krzyżackiego Prusy odegrały w stosunku do swej najbliższej sąsiadki i protektorki, zarazdo zawsze wspaniałomyślnej, cierpliwej i ... łatwowiernej Polski. Z pośród wielu wymownych wypadków warto jest przypomnieć pewne najbardziej jaskrawe, a mniej znane szerszemu ogółowi okoliczności z czasów rozbiorowych — przykłady, malujące pruską moralność.

* * *

W okresie pamiętnego Sejmu czteroletniego (1788 — 1792 roku) — w chwili rozpoczęcia prac jego, wytworzyło się chwilowo takie położenie polityczne w Europie, iż państwom ościennym bardziej niż kiedykolwiek zależało na zdobyciu sobie wpływów w Polsce. Wszyscy nas wtedy potrzebowali, wszyscy starali się o nasze względy, a zwłaszcza Prusy i uwikłana w ciężką i na razie niepomyślną wojnę turecką Rosja najsilniej zabiegała o zawarcie z Polską przymierza.

Tylko, że Rosja przez swego ambasadora Stackelberga, osobistość przez ówczesnych Polaków mocno znienawidzoną, robiła to niezręcznie, usiłując pogróżkami zmusić Polskę do uległości swym życzeniom, co oczywiście przymierze czyniło mocno niepopularnem i niemożliwem do przeprowadzenia, zupełnie zaś inaczej postępowały Prusy.

Schlebiając naszym ambicjom i słabostkom narodowym, nie żałując pochlebstw i najdalej idących obietnic, otoczyły nas całą siecią intryg, a wyzyskując zręcznie błędy rosyjskie, — wywołały zerwanie wszelkich stosunków z Rosją, aby nas zmusić w ten sposób do rzucenia się w objęcia pruskie.

Ogół społeczeństwa polskiego niestety uwierzył fałszywym tym obietnicom i kłamstwom niemieckim, a chociaż znaleźli się ostrożni, którzy ostrzegali przed pruską przyjaźnią, to jednak głosy ich ginęły w ogólnym zapale.

Wszyscy ludzie gorącego serca, patrjoci, całe stronnictwo postępowe, w najlepszej wierze oparli się o Prusy, widząc w nich sojuszników przeciw Moskwie.

Co zaś były warte te pruskie obiecanki, co tam kryło się na dnie, maluje jaskrawo list jednego z pruskich dyplomatów, który tak przedstawia politykę swego państwa w stosunku do Polski:

„Polska jest krajem (pisze on), w którym jest łatwo w mętnej wodzie ryby łowić, gdy się tylko właściwych używa sieci.... Fryderyk Wielki, pan nasz, mistrz, w mętnej wodzie złapał Prusy Zachodnie. Zatem zmąćmy tu wodę, a złapiemy Gdańsk, Toruń i coś więcej może.

Cała sztuka w tem, aby ci ludzie się nie domyślili i aby nie mogli przewidzieć, do jakich ustępstw będą zmuszeni".

Po podpisaniu umowy pomiędzy Austrją i Prusami w Reichenbachu, kiedy opinja polska, czując w tem jakąś zdradę, mocno była zaniepokojona — tak pisał ten dyplomata do króla pruskiego:

„Pojmuję, że Wasza Królewska Mość może być najzupełniej obojętny na krzyki Polaków. Dla Prus Polska niema innego znaczenia, prócz tego, iż będzie zasłoną od Rosji".

Z przytoczonych tu dokumentów historycznych widzimy aż nadto wyraźnie, jak po zbójecku traktowały Prusy swój stosunek do Polski.

Historja lat ostatnich niemniej jaskrawo dowodzi, że duch Fryderyka t. zw. Wielkiego i jego naczelna zasada: siła przed prawem, kłamstwo, wiarołomstwo, zaborczość i oszustwo, zapanowały przedewszystkiem już nietylko w samych Prusach, ale nawet w całych dzisiejszych Niemczech.

Jak po pogromie grunwaldzkim, choć w zmienionej postaci, hydra krzyżacka odrodziła się znowu i kąsać zaczęła — tak samo po klęsce wielkiej wojny, dzisiejsze Niemcy, choć przystrojone w szatę republikańską i deklamujące dość często o wolności ludów i braterstwie, nie wyrzekły się starych Fryderykowsko-Bismarckowskich narowów, ani zaborczych planów wojującego imperjalizmu.

Stałe łamanie podpisanych zobowiązań traktatu wersalskiego, wykręty i zwlekanie w sprawie odszkodowań wojennych, ciągłe pogróżki w stronę Polski kierowane, oraz prawie już nie maskowane przygotowania wojenne, świadczą, że zachłanne krzyżactwo przyczaiło się tylko i czeka sposobnej chwili odwetu, karmiąc się nienawiścią i marzeniami o panowaniu nad światem.

To też nietylko najbliżsi sąsiedzi, ale i wszystkie narody, zainteresowane w utrzymaniu pokoju w Europie — muszą zachować jaknajbaczniej przezorną czujność w celu unieszkodliwienia drapieżnych zapędów nowoczesnego krzyżactwa.

Odezwa sanacji.

W czwartek wieczorem została wydana długa tasiemcowa odezwa wyborcza „Be-be" tj. „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem". Odezwa zawiera znane ataki na przeszłość, na działalność Sejmu i Senatu, które to instytucje czyni odpowiedzialnemi za wszystkie nasze niedomagania. Program swój odezwa wyraża bardzo prosto: żąda wzmocnienia władzy Prezydenta i mądrego rozgraniczenia władzy ustawodawczej i wykonawczej; w jaki sposób wyobraża sobie rozwiązanie i jednego i drugiego postulatu, o tem absolutnie ani słowem nie wspomina. Operuje tylko najbardziej ogólnymi frazesami. W zakończeniu nadmienia, iż „szumne deklaracje programowe są tyle warte co mierzwa słomy", a za program starczą wyniki 19-miesięcznych rządów marszałka Piłsudskiego.

Odezwa jest zaopatrzona długą litanją podpisów, które niewiele mówią. Przeważnie nic. Natomiast charakterystyczne są podpisy pań generałowych. Z pośród bardziej znanych osobistości zauważyliśmy takie podpisy: pp.: płk. Belina-Prażmowski, Bojko, dr. Fichna, Gliwic, Gołuchowski, Loewenherz, b. marszałek galicyjski St. Niezabitowski, Wojciech Rostworowski, Krzysztof Radziwiłł, inż. Rolle, Eust. Sapieha, Stesłowicz, Targowski, Zdz. Tarnowski, Ant. Wieniawski, J. Zagleniczny, dr. J. Zwisłocki, Jan Zychliński.

P. Sławek na pierszem miejscu listy „sanacyjnej" w Warszawie.

WARSZAWA. Jak informują, t. zw. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ustalił już listę na miasto Warszawę. Na pierwszem miejscu listy stanie płk. Sławek, na drugiem prof. W. Makowski, na trzeciem prezes Sądu Apelacyjnego Bukowiecki, na czwartem Eustachy Sapieha. Jak się dowiadujemy, Eustachy Sapieha wysunięty będzie również na pierwsze miejsce listy bloku rządowego w Łomżyńskiem.

WARSZAWA. „A B C" donosi, że na listach rządowych postawione zostaną także kandydatury gen. Rydz - Śmigłego, Stankiewicza, Dęba - Biernackiego, Zeligowskiego i Berbeckiego.

SOSNOWIEC. Zarząd „Wyzwolenia" na Zagłębie Dąbrowskie zawiadamia, że w tutejszym okręgu wyborczym „Wyzwolenie" idzie do wyborów z odrębną listą, gdyż blok z P. P. S. nie doszedł do skutku.

Gdański organ socjalistyczny potępia postępowanie Litwy.

GDAŃSK. Omawiając odpowiedź litewską na notę rządu polskiego w sprawie rokowań polsko - litewskich, „Danziger Volksstimme" piętnuje w ostrych słowach wrogą pokojowi politykę rządu kowieńskiego, przytem oświadcza m. in.: Liga Narodów, uchwalając swą znaną decyzję w sprawie polsko - litewskiej, poczyniła Litwie pewne koncesje, albowiem pominęła wszystkie sprawy, co do których zachodziła różnica zdań pomiędzy Litwą a Polską. Nikt poważnie myślący nie spodziewał się wówczas — pisze dziennik — że Litwa wyzyska to ustępstwo w tym celu, aby ustawiczne poruszanie problemu wileńskiego sabotować w każdym punkcie praktyczne uregulowanie stosunków polsko-litewskich. Do tego celu jednak zmierza w kowno od kilku tygodni cała taktyka litewska. Odpowiedź litewska wykazuje, że Litwa wcale nie pragnie rokowań z Polską. Także zastrzeżenia Litwy co do ewentualnego udziału Ligi Narodów w rokowaniach z Polską dowodzą, że Litwa zamierza rokowania te jak najdalej odwlec. Litwa bowiem miała dość czasu na wyjaśnienie tej kwestji w czasie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów

Dokoła rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN. Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu", donosząc o przebiegu rokowań polsko-niemieckich, stwierdza, że w chwili obecnej trudności nastręcza kwestja importu nierogacizny z Polski i przepisy weterynaryjne ze strony Niemiec, jednakże kwestja ta nie będzie niedoprzezwyciężenia. Znacznie większą trudnością będzie sprawa waloryzacji ceł ze strony Polski, która będzie wymagała bardzo długiej dyskusji. Wobec czego korespondent przypuszcza, że rokowania potrwają jeszcze dość długo. Pomimo to liczy się on z pomyślnym rezultatem końcowych rokowań.

BERLIN. Niemiecko-narodowi wysunęli w sejmie pruskim wniosek, domagający się od rządu pruskiego między innemi energicznej polityki celnej, a w szczególności podwyżki ceł ochronnych, oraz zakazu importu nierogacizny, oraz wszelkich produktów rolnych z Polski. Wobec postępów polsko - niemieckich rokowań w Warszawie, wniosek ten jest, zdaniem naszem, dość niedorzeczny.

Zagadnienie samobójstw w Rosji sowieckiej.

Znany psychjatra moskiewski, dr. Bruchańskij napisał ciekawą książkę o samobójcach w Rosji sowieckiej. Książka ta napisana została na podstawie materjałów, zebranych przez specjalną komisję, która zbadała 359 wypadków, zakończonych lub też niezakończonych samobójstwem.

Książka Bruchańskiego jest niezodzennym zbiorem wyjątkowych dokumentów o człowieku. Autor jest przekonany, że życia pozbawiają się jedynie ludzie chorobliwi. Pozbawiający się życia człowiek cierpi zazwyczaj na chorobę, którą nazwać należy słabością woli.

Dr. Bruchański przychodzi do przekonania, że samobójstwa nie są konieczne, że są one do uniknięcia, a dlatego zwalczać je można. Należy jedynie w sposób umiejętny zbliżyć się do chorego człowieka i starać się go zrozumieć.

Z podanej przez dra Bruchańskiego statystyki wynika, że na 359 samobójców, którzy targnęli się na swe życie w ciągu 6 miesięcy, przypada 208 kobiet i 151 mężczyzn.

Wśród „robotników-mężczyzn“, pozba wiających się w Rosji życia, pierwsze miejsce zajmują pracownicy fizyczni (7,7 samobójców na 10.000 osób), podczas gdy u pracowników umysłowych samobójcy stanowią zaledwie 0,051 proc. Wśród metalowców najwięcej samobójców przypada na ślusarzy. Mało stosunkowo samobójstw popełniają pracownicy umysłowi, przyczem samobójcy tej kategorji rekrutują się przeważnie z pośród urzędników przedsiębiorstw handlowych, jako też z pośród zarządzających składami i magazynami państwowemi. Zaznaczyć wypada, że przeciwko połowie samobójców, zajmujących podobne stanowiska, było w toku śledztwo w sprawie defraudacji i tp. Wśród kobiet nawiększy procent samobójstw przypada na lekarki (0,133 proc.) i na siostry miłosierdzia (0,118 proc.)

Najwięcej samobójstw popełniają w Rosji osoby w wieku do lat 30, które przeciętnie stanowią 75,2 proc. wszystkich samobójców. Wynika z tego, że wiekiem krytycznym dla samobójców jest wiek od lat 15 do 30.

Ciekawe są dane, dotyczące sposobów samobójstw. Na pierwszem miejscu stoi, według Bruchańskiego, broń palna, na drugiem — otrucie, na trzeciem — powieszenie i skok z góry. Kobiety najczęściej odbierają sobie życie przy pomocy trucizny, mężczyźni natomiast dają pierwszeństwo broni palnej.

Przyczyną samobójstw są po większej części motywy, pozostające w związku z życiem osobistem denata. Ma to miejsce w szczególności u kobiet, z których 50 proc. popełniło samobójstwo właśnie na tle przeżyć osobistych. Przyczyny, związane z działalnością służbową i publiczną, przeważają natomiast u mężczyzn.

Interesujące są wywody Bruchańskiego na temat reakcji, ujawniających się u niedoszłych samobójców. Na podstawie przeprowadzonych badań (127 wypadków) stwierdził on, iż 42 proc. osób, które usiłowały popełnić samobójstwo, okazywały następnie skruchę i szczery żal z powodu tego postępku, 16 proc okazywało zupełną obojętność, a 5 proc. — widoczne niezadowolenie z powodu ich uratowania.

Specjalny rozdział poświęcił dr. Bruchańskij cytatom z listów samobójców. Niektóre z nich są bardzo charakterystyczne. Tak np. pisze pewna urodziwa panienka, wychowana w cieple życia rodzinnego i nie znająca zupełnie otaczające ją życia. „Pusto, chłodno, ciemno . . . Czyż można żyć dalej, kiedy doszczętnie spłonęło wszystko w mem wnętrzu, kiedy tyle zażyłam już rozczarowań, kiedy ani w przeszłości ani w przyszłości nic nie widzę“.

Czerwonogwardzista P., który zapomniał przyszyć sobie gwiazdę na szynelu, miał za karę stać na warcie. „Nie mając sił, przeżyć takiego poniżenia, postanowiłem odebrać sobie życie.“

Szereg innych przyczyn samobójstwa wynika z obecnych warunków życia w Rosji sowieckiej, wymienić tu należy przedewszystkiem obawy przed wydaleniem ze szkół wyższych na skutek denuncjacji co do nieproletarjackiego pochodzenia, nieporozumienia partyjne itp.

O tragedji duszy ludzkiej zwięźle, ale dobitnie, mówi praca dra Bruchańskiego.

SPRAWY POLSKIE.

Bilans handlowy za r. 1927.

Niedobór bilansu handlowego za cały r. 1927 wynosi 386 miljonów 298 tysięcy złotych. Nadwyżka przywozu nad wywozem w grudniu r. 1927 wyraża się sumą 60 miljonów 463 tysiące złotych.

U p. ministra spraw zagranicznych.

P. minister spraw zagranicznych, Zaleski, przyjął w swem mieszkaniu prywatnem nowego posła Wielkiej Britanji, p. Erskine'a i odbył z nim dłuższą konferencję.

Przyjazd Alberta Thomas'a.

Dziś o godz. 8 min. 35 zrana pociągiem krakowskim przybył do Warszawy p. Albert Thomas.

Wyrok w głośnej sprawie o nadużycia.

W toczącej się od kilku dni w Sądzie Okręgowym głośnej sprawie o nadużycia w Warsz. Urzędzie Śledczym. Sąd dziś o godz. 1 popoł. ogłosił wyrok, na mocy którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Odpowiedź litewska.

Nota litewska, wbrew pierwotnym oczekiwaniom, prawdopodobnie ogłoszona dziś nie będzie. Jest ona przedmiotem narad w rządzie. Dzisiejsza rada ministrów omawiać jej nie będzie

Nota, mimo, że umożliwia rozpoczęcie rokowań w terminie niezbyt odległym od proponowanego, ma jednak dość wyraźny charakter gry na zwłokę.

Ks. Skalski przed sądem sowieckim.

Moskwa. W dniu 23 bm. kolegjum wojskowe sądu najwyższego będzie rozpatrywało sprawę administratora diecezji żytomierskiej, ks. Prałata Skalskiego.

Ks. Skalski oskarżony jest z art. 54 kodeksu karnego Ukrainy o działalność antysowiecką.

Akt oskarżenia zawiera m. in. zarzut, że w r. 1923 ks. prałat Skalski doręczył przedstawicielstwu polskiemu na Ukrainie memorjał, dotyczący sytuacji moralnej i materjalnej duchowieństwa polskiego na Ukrainie, aby przedstawicielstwo mogło wystąpić ze szeregiem żądań, zmierzarzających do dolepszenia tej sytuacji.

Prześladowania polaków na Litwie.

W Kownie rozpoczął się proces przeciwko 5 nauczycielom-polakom, oskarżonym o zdradę stanu oraz o nielegalne nauczanie dzieci w języku polskim bez otrzymania uprzedniego zezwolenia odnośnych władz. Proces potrwa 2 — 3 dni.

Proces polsko - niemiecki.

GENEWA. W czwartek zakończyła się sesja polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego. Przedmiotem obrad sesji była sprawa sporu, wynikłego pomiędzy Dessauskiem Towarzystwem Gazowem, a rządem Rzplitej Polskiej. W imieniu Tow. występował prof. Kauffmann, zaś w imieniu rządu polskiego agent rządowy Sobolewski. Ogłoszenie wyroku nastąpi w czasie obrad trybunału, które odbędą się na następnej sesji.

Zaprzeczenie twierdzeniom, których nie było.

Moskwa zadowolona ze swego pupila.

KOWNO. Korespondent kowieński berlińskiej „Telegraphen-Union“ donosi, iż premjer litewski Waldemaras upoważnił go do zaprzeczenia pogłoskom, rozsiewanym w Niemczech i na Łotwie, iż na Litwie wybuchła rewolucja. Waldemaras oświadczył, iż w całej Litwie panuje spokój i że fałszywe wiadomości o rewolucji rozsiewane są z zainteresowanej strony polskiej (!!)

KOWNO. Z Moskwy donoszą, iż odpowiedź litewska na ostatnią notę rządu polskiego w kołach moskiewskich wywarła nadzwyczaj korzystne wrażenie. W moskiewskich kołach politycznych twierdzą, iż Polska przez odpowiedź tę poniosła niezwykle ciężką porażkę dyplomatyczną. Prasa moskiewska komentuje wymianę not w tym sensie, iż nacisk i presja Polski na Litwę przez ostatnią wymianę not nie zostaną usunięte, raczej należy oczekiwać dalszego nacisku i dalszej presji, zwłaszcza ze strony ententy na Litwę.

ZAGRANICA.

Min. Stresemann.

Berlin. Minister spraw zagranicznych Stresemann objął urzędowanie i przewodniczyć będzie podczas egzaminów kandydatów na attaches urzędu spraw zagranicznych. Min. Stresemann wygłosi przemówienie w Reichstagu przy rozważaniu etatów ministerjum spraw zagranicznych prawdopodobnie w czwartek.

Zabiegi niemieckie o rewizję planu Dawesa.

Londyn. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ dowiaduje się, że w związku z akcją Parkera Gilberta, zmierzającą do uzyskania zgody aljantów na rewizję planu Dawesa, rząd niemiecki ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów z propozycją rozpatrzenia sytuacji finansowej i ekonomicznej Niemiec.

W sprawie polsko-sowieckiego traktatu handlowego.

Moskwa. Dzisiejsza „Ekonomiczeskaja Zyzń“ przyznaje, że rychłe podpisanie polsko-sowieckiego traktatu handlowego byłoby bardzo korzystne dla obu państw.

Echo nominacji jen. Groenera.

Wiedeń. Mianowanie jen. Groenera ministrem Reichswehry wywołało jeszcze poza tem polityczną sensację. Dowiedziano się, że nominacja ta nastąpiła wbrew woli i wyraźnemu sprzeciwowi niemiecko-narodowych. Komunikat urzędowy tej partji stwierdza wyraźnie, że przeciwko tej nominacji partja ma daleko idące zastrzeżenia natury politycznej, że jednak nie chcąc wkraczać w zakres działania prezydenta republiki, przyjmują tę nominację, cofając wszystkie zastrzeżenia.

Na Pomorzu niemieckiem.

Berlin. Organ kół agrarnych stronnictwa niemiecko narodowego donosi ze Szczecina, że położenie kół rolniczych na Pomorzu niemieckiem staje się katastrofalne. Nietylko dzierżawcy, ale i właściciele ziemscy nie mają pieniędzy na zakup nawozów sztucznych i wypłatę należności robotnikom. Katastrofalny stan ten pogarsza się coraz bardziej. Jeżeli rolnictwo na Pomorzu niemieckiem nie uzyska pomocy od państwa, to należy się liczyć z tem, że przy nowych zbiorach na obszarze tym poniesione straty wyniosą około 160 miljonów mk.

Pogłoska o amerykańskiej pożyczce dla sowietów.

Moskwa. W komisarjacie skarbu otrzymano z Nowego Jorku depeszę z zawiadomieniem, że pewna grupa bankierów amerykańskich zgadza się na podjęcie rokowań z rządem S. S. S. R. rokowań w sprawie udzielenia pożyczki pod tym warunkiem, że rząd moskiewski wyrazi początkowo zasadniczą zgodę na to, ażeby konsumcja udzielonej pożyczki odbyła się pod kontrolą przedstawiciela grupy bankierów.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Diecezja chełmińska.

Z kalendarza diecezjalnego.

Według zestawienia statystycznego, dołączonego do kalendarza diecezjalnego — directorium — na rok 1928 diecezja chełmińska liczy 872 814 dusz (w roku poprzednim było 860 372, przyrost wynosi więc 12 442)

Kapłanów jest w diecezji 507 (w poprzednim roku było 515); z tych 16 jest na emeryturze, a 20 znajduje się poza granicami diecezji. W ciągu roku 1927 zmarło 15 kapłanów (w roku poprzednim 5).

Seminarjum duchowne liczy w czterech kursach 127 kleryków (22 więcej niż w roku poprzednim), a mianowicie w pierwszym kursie 38, w drugim 42, w trzecim 32, w czwartym 15.

Zakonników (lub członków zgromadzeń religijnych jest w diecezji, 27 (w roku poprzednim 29), zakonnic (członków zgromadzeń religijnych, przeważnie Sióstr Miłosierdzia) jest 471 (poprz. 363).

Dekanatów liczy diecezja 26, kościołów parafjalnych 222, kościołów filjalnych 34, kuracji czyli samodzielnych stacji duszpasterskich, nie należących do rzędu probostw 61, kaplic publicznych i półpublicznych jest 76, prywatnych 9.

Najstarszym kapłanem diecezji jest ks radca duchowny Juljusz Schmidt w Fordonie, który skończy 12 lipca rb. 91 lat

---

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

121)

Jane Edgerton, czując się porwaną, krzyknęła głośno. Na ten okrzyk wystrzały ustały z obu stron. Przerażone twarze wychyliły się z za drzew, podczas gdy Hunter w zdwojonym galopie wypadł z lasku, dążąc w przestrzeń otwartą tak groźną dla niego.

Nikt z obecnych po obu stronach walki nie mógł sobie zdać sprawy z tego, co się stało. Amerykanie wychylili się w połowę ciała nad nasypem. Zobaczywszy przywódcę pędzącego z popuszczonemi cuglami sądzili, że grozi im niebezpieczeństwo, niewiele więc myśląc zerwali się, szukając schronienia za pierwszym występem Golden Mount. Kanadyjczycy zaś ze swej strony wyszli z lasu tak mocno zdziwieni, że z pamięci im wyszło ścigać wystrzałem zbiega.

Hunter skorzystał z tego osłupienia. W kilkunastu skokach znalazł się nad brzegiem kanału i przeskoczywszy go z nadludzkim wysiłkiem, pędził jak szalony po równinie

Kanadyjczycy, oprzytomniawszy, rzucili się tłumnie ku kanałowi. Ale czy podobieństwem było dogonić konia w szalonym biegu, który przez oddalenie miał tak wielką przewagą nad nimi?

Jeden z nich tylko nie opuścił krańca lasku, uważając tę pogoń za całkiem bezowocną. Jak gdyby w ziemię wrośnięty stał na miejscu, zupełnie spokojny, pewny siebie, tylko podniósłszy strzelbę do ramienia dał strzał z szybkością błyskawicy.

Odważnym tym strzelcem nie mógł być kto inny tylko Summy Skim. Czyż ufał tak dalece swej sprawności, że nie obawiał się dosięgnąć Jane Edgerton, celując w przeciwnika? Nie umiałby na to odpowiedzieć. Wystrzelił, nie celując, z samorzutnością odruchu

Ale Summy Skim nie chybiał nigdy. Tym razem dał tego nowy dowód, bardziej zdumiewający niż wszelkie inne, Zaledwie rozległ się wystrzał, gdy koń Huntera zachwiał się ciężko, i czy dla równowagi, czy dla innej jakiej przyczyny, Hunter wypuścił z rąk Jane Edgerton, która zsunęła się bez ruchu na ziemię. Zwierzę zaś po kilku skokach opadło jak masa bezwładna podczas gdy Hunter stoczył się z niego i leżał nieruchomo na ziemi.

Kanadyjczycy osłupieli. Zapanowała chwila głębokiego milczenia. Summy Skim, niepewny rezultatu swego czynu, stał nieruchomo, wpatrując się uporczywie w przestrzeń. O jakich pięćdziesiąt kroków od kanału leżał Hunter. Żywy czy zabity? Nikt nie wiedział. Nieco bliżej koń wił się w ostatnich kowulsjach agonji. Oddychał ciężko, z nozdrzy krew spływała. Jeszcze bliżej w odległości dwudziestu metrów od barykady widniała plama, mała plama na rozległej przestrzeni. Była to Jane Edgerton, Jane Edgerton, którą być może zabił Summy Skim!

Tymczasem banda, widząc upadek przywódcy, rzuciła się w rozsypkę ku równinie. Tego tylko było potrzeba, aby wróciła przytomność Kanadyjczykom. Deszcz kul zagrodził bandytom drogę. Równina dla nich była zamknięta.

Niestety, to samo niebezpieczeństwo groziło i Kanadyjczykom. Jeżeli strzelcy Ben Raddle'a i nadbiegły oddział wywiadowcy mogli zabronić Teksańczykom odwrotu, ci również mogli ze swej strony zabronić im wyjścia z barykady. Równina więc była niedostępna dla obu stron walczących.

Zdawało się, że położenie było bez wyjścia. Kanadyjczycy nie mogli się zbliżyć do występu, aby nie być narażonymi na pociski przeciwników. Zaczęto się niecierpliwić i Ben Raddle obawiał się jakiego niepożądanego zajścia. Summy Skim szczególniej, tak spokojny przed chwilą, objawiał niezwykłe podniecenie. Szalał z bólu na myśl, że Jane Edgerton leży, jak gdyby bez życia, o dwadzieścia metrów od niego, a on nie mógł biec na jej ratunek. Trzeba było go zatrzymać siłą i walczyć z nim, aby nie rzucił się na barykadę, nie odwalił kamieni i nie naraził się na niechybną śmierć, która go tam czekała.

— Więc damy jej umrzeć?... Jesteśmy podli! — wołał nieprzytomny.

— Nie, nie jesteśmy tylko szaleńcami — odparł surowo Ben Raddle. — Uspokój się, Summy i pozwól nam zastanowić się nad położeniem.

Ale napróżno inżynier szukał w swym twórczym umyśle wyjścia z tego położenia — zdawało się ono beznadziejne.

To wyjście znalazł Patrick.

Już kwadrans trwało to nużące oczekiwanie, gdy Patrick, który jakiemś cudownem zrządzeniem okoliczności mógł wrócić do lasku bez zwrócenia na siebie uwagi Teksańczyków, wyszedł z gęstwiny. Szedł on wolno, najpierw dlatego, że szedł tyłem, następnie dlatego, że ciągnął na ziemi przedmiot niezmiernie ciężki i utrudzający, to jest trupa jednego z koni zabitych kilka minut przedtem licznemi wystrzałami zastępu wywiadowcy.

Co zamierzał zrobić Patrick i co chciał uczynić z koniem? Nikt nie mógł się tego domyślić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Ks. kardynał Hlond w Neapolu.

Rzym, (Radjo.) W sobotę wyjechał ks. kardynał Hlond z Rzymu do Neapolu, gdzie został uroczyście przyjęty.

Umowa pomiędzy Czechosłowacją, a Watykanem.

Praga, (Radjo.) Na wczorajszy radzie ministrów został pod przewodnictwem wiceprezydentem zawarty modus vivendi pomiędzy Czechosłowacją i Watykanem.

Przyjazd Marmaggie'go.

Praga. (Radjo.) Z końcem bieżącego miesiąca przybędzie do Pragi nuncjusz papieski, Marmaggi, w celu wznowienia czynności dyplomatycznych.

Wypadek samochodowy.

Hamburg, (Radjo.) Wczoraj nastąpił na ulicy Aremeńskiej wypadek samochodowy. Kupiec Hermann Schumann wjechał samochodem na drzewo, wskutek czego samochód został strzaskany, a on sam ciężko ranny.

Niemiecko-francuskie zawody pływackie w Paryżu.

Paryż. (Radjo.) W wczorajszych zawodach pływackich w Paryżu zwyciężyła w pływaniu w dowolnym stylu na 100 metrów Edy (Niemcy), 200 m. na piersiach Rademacher (Niemcy), 100 m. na plecach Küppers (Niemcy), w sztafecie 800 m. zwyciężyła załoga niemiecka.

Ogłoszenie noty francuskiej.

Paryż, (Radjo). Wczoraj została ogłoszona odpowiedź Brianda na ostatnią notę sekretarza stanu Kelloga. Francja, twierdzi Briand, godzi się na propozycje amerykańskie.

Wypadek z samolotem.

Paryż. (Radjo.) „Havas“ donosi z dwoma pasażerami amerykańskiemi, kierowany przez pilota Kloma, musiał niedaleko Mondrajon przymusowo wylądować. Pasażerowie odnieśli przytem lekkie rany, jednakże po naprawie aparatu mogli się udać w dalszą drogę do Sztuttgartu.



Cichy majestat zimy.
Krajobraz Schwarzwaldu w śnieżnej szacie zimy.

życia, a 4 maja 66 lat kapłaństwa. Po nim następuje co do wieku ks. prob. emeryt. Heljodor Łaszewski w Toruniu, który 13 marca rb. skończy 90 lat i ks. proboszcz emeryt Wiktor Schleger w Chełmnie, który 27 listopada rb. skończy 87 lat życia.

Złoty jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie 28 kwietnia ks. prałat Dr. Romuald Frydrychowicz, powszechnie szanowany profesor gimnazjum biskupiego „Collegium Marianum“ w Pelplinie.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w dniu 22 marca rb. ks. Tadeusz Bartkowski, proboszcz w Nowem; ks. Feliks Brettschneider, proboszcz w Wałdowie; ks. prałat dziekan Bernard Dembek, proboszcz w Grudziądzu; ks. Wojciech Gliszczyński, wikarjusz w Grucie; ks. Norbert Hildebrant, emeryt w Zamartem; ks. Franciszek Kalisz, proboszcz w Stężycy; ks. Marjan Karczyński, proboszcz w Łasinie; ks. Albin Kroplewski, proboszcz w Kruszynach; ks. Alojzy Łaski, proboszcz w Czarnymlesie ks. Leonard dr. Łęgowski, proboszcz w W. Radowiskach; ks. Konstantyn Licznerski, proboszcz w Pluskowęsach; ks. Teofil Mańkowski, proboszcz w Szynychu; ks. Wojciech Pronobis, proboszcz w Swarzewie; ks. Alojzy Puppel, proboszcz w Osiu; ks. Pyszora, profesor gimnazjum biskupiego w Pelplinie; ks. Mieczysław Rzewuski, proboszcz w Miłobądziu; ks. Wincenty Tomaszewski, proboszcz w Szemudzie; ks. Piotr Zakryś proboszcz w Zblewie; ks. Edmund Zapałowski, proboszcz w Dzierzążnie.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 23 stycznia 1928 r.

— **Zjazd P. S. L. „Piasta“** W środę, dnia 25 bm. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się na sali Hotelu Centralnego w Chojnicach Zjazd Stronnictwa Ludowego „Piast“ dla powiatu chojnickiego. Przybędą mówcy zamiejscowi pp. Pryll, Zaleski i Januszewski. Z względu na czas przedwyborczy i ustawienie listy kandydatów przybycie członków konieczne.

— **Z Rady Miejskiej.** W piątek odbyło się pierwsze w tym roku publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Po zagajeniu przez p. mec. Kopickiego nastąpił wybór nowego prezydjum. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie ponownie p. mec. Kopickiego, zastępcę p. Steinhilbera, sekretarza p. Wysockiego, zast. tegoż p. Czajkowskiego. Wybór komisji przygotowawczej nastąpił przez aklamację; skład komisji taki sam, jak poprzednio. Następny punkt — uchwalenie budżetu na rok 1928/29 trwało najdłużej Komisja przygotowawcza zrobiła dużo poprawek tak, że budżet pomyślniej się przedstawia niż w roku ubiegłym.

Wydatki razem wynoszą 512 868 zł., a dochody 512 628 zł.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek p. Kaletty, mianowicie, żeby do budżetu wstawić pewną kwotę, jako odszkodowanie za mieszkanie dla tutejszych kierowników szkół powsz. Wniosek odrzucono.

O godz. 10,15 posiedzenie zamknięto.

— **Walne zebranie „Sokoła“.** Zarząd miejscowego Sokoła postanowił zwołać walne zebranie dla oddziałów męskiego i żeńskiego na 31. stycznia br. Jak inne stowarzyszenia tak też „Sokół“ postawi w ogłoszeniu klauzulę o odbyciu o pół godziny później zebrania prawomocnego, jeżeli nie stawi się statutem przewidziana ilość druhów. — Czy nie byłoby to zawstydzające? Czy tak rozumie obywatel swe zadanie w stosunku do organizacji, do której chyba z pełną świadomością się zapisał? Niestety przyznać trzeba, że mało jest druhów, którzy z pełnego przekonania są Sokołami, że większa część jest tylko członkiem na papierze, nie wiedząc nawet i nie zdając sobie sprawy z tego, co za wysokie i szczytne zadania i ideały „Sokół“ ma.

Ażeby choć raz zaczerpnąć nieco ducha sokolego, ażeby raz zadokumentować swą przynależność do jednej wielkiej rodziny sokolej, gdzie niema ani partji, ani różnicy stanów, ani waśni i obłudy, ale **są Polacy-Katolicy**, pełni zapału, braterstwa, karności, jedności i miłości ojczyzny, dlatego więc każdy członek powinien się stawić na Walne zebranie. Do czynu — Sokoli!!

— **Występy taneczne Maryli Gremo.** W środę, 25 bm. o godz. 8 mej wieczorem na sali p. Engla wystąpi wszechświatowej sławy artystka tancerka Maryla Gremo. Sława tej uroczej tancerki roznisła po szerokim świecie rozgłos polskiego imienia.

Występy jej w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Brukseli, Belgradzie, Pradze Czeskiej i innych stolicach świata to nie bywałe tryumfy. Obecnie jej tournee po Polsce cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Prasa poświęciła tancerce pełne entuzjazmu krytyki. Olbrzymi program, składający się z 14 poemetów tanecznych, wspaniałe kostjumy, nadzwyczajna mimika, muzykalność opromienione na wiosną młodości — to główne zalety Maryli Gremo. Dla naszego miasta występ ten jest wydarzeniem niepowszednim. Ostatni występ Maryli Gremo w Warszawie zgromadził tłumy publiczności, a prof. Münnich pisze, że Maryla Gremo jest jedną z najsławniejszych tancerek świata, kojarząc niepospolitą urodę z wdziękiem, wirtuozją i techniką. Bilety w cenie 1 zł do 4 zł nabywać można w księgarni „Dziennika Pomorskiego“.

— **Z turnieju zapaśniczego.** Dzisiaj, w poniedziałek, w Hotelu Centralnym prawdziwy wieczór rozmaitości; walczy 10 par.

1) Sam Sandi—Banaszkiewicz, walka franc., 2) Morton—Serakhi, wolnoamerykańska, 3) Zaremba—Erdmann, cygańska, 4) Banaszkiewicz—Morton, tatarska, 5) Erdmann—Sam Sandi, ruska, 6) Serakhi—Zaremba, japońska, 7) Roggenbaum—Erdmann, chińska, 8) Wszyscy zapaśnicy, boks indyjski, 9) Czarna maska—Roggenbaum, francuska, 10) Banaszkiewicz—Serakhi, boks angielski 10 rund.

Wynik wczorajszych walk następujący: W pierwszej parze zwyciężył Zaremba Erdmanna po upływie 11,30 minutach, Roggenbaum Serakhiego w 6,30 min., Sam Sandi pokonany przez Czarną maskę w 25 min.

W ostatniej parze walczył Banaszkiewicz — Szubert, miejscowy amator. Już w pierwszej rundzie Szubert kapitułował.

— **Jeszcze w sprawie kursu kroju.** Panie, które się zgłosiły na kurs kroju, zechcą przybyć na wspólną zbiórkę we wtorek, dnia 24. bm. o godz. 4,30 po poł. na salkę w starostwie, gdzie ma się odbyć otwarcie kursu kroju.

— **Kino.** W poniedziałek i wtorek najpotężniejsze dzieło wszechświatowej produkcji, film najnowszy z sławnego cyklu „Judex“ p. t. **„Fih — Minh“.** Dramat ten sensacyjno-salonowy w 2 serjach 20-tu aktach jest w stylu „Dwaj malcy“, film, który niedawno został wyświetlany. W rolach głównych Renée Creste, Mary Harald i Biscot, znany ulubiony komik. W poniedziałek i wtorek pierwsza serja - 10 aktów.

— **Z targu.** Na sobotnim targu płacono za funt masła 2,00—2,50 zł, mendel jaj 3,50—4,00 zł, kury 4,00—5,00 zł, gęsi tuczone funt 1,80 zł. indyki 10,00—15,00 zł, ctr. kartofli 5,50—6,00 zł, prosięta para 50,00—55,00 zł. Ryby: szczupaki funt 1,70 zł, płotki 0,80 zł, okonki 0,70—1,70 zł, morynki 1,50 zł.

— **Ochrona raków.** Od 1 listopada do 31 maja obowiązuje czas ochrony raków. Nie wolno w tym czasie raków łowić ani sprzedawać za wyjątkiem raków, pochodzących z zagranicy, z wód otwartych i z województw, w których ochrona nie obowiązuje, jak również z zakładów hodowli ryb, które przeznaczone są na zarybek. W tych wypadkach sprzedający powinien posiadać świadectwo pochodzenia raków. Naruszenie powyższych przepisów powoduje zajęcie raków, oraz wszelkich przyborów łowczych i karę.

Tuchola. (Egzaminy rzemieślnicze). W ub. tygodniu odbyły się egzaminy czeladnicze na kowali, krawców, ślusarzy. Egzaminy te wykazały wielkie braki w wiadomościach ogólnych, które powstają przez nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej. Przyczyny tego szukać trzeba w bagatelizowaniu szkoły przez uczniów, a nawet i majstrów. Sądzimy, że ten stan powoli się zmieni, boć nasi rzemieślnicy muszą to być ludzie orjentujący się w zjawiskach życia — wymagania przy egzaminach będą też coraz większe.

Starogard. (Autobus zderzył się z sankami.) Dnia 20. bm. między godz. 8 a 9 nastąpiło na szosie Jabłowo — Starogard w odległości około 200 metr. od cegielni zderzenie autobusu p. Hoppego ze Starogardu z jednokonną furmanką p. Cajera z Jabłówka. P. Cajer jak i jego pasażer zostali wyrzuceni ze sanek i odnieśli znaczne obrażenia. Odwieziono ich do szpitala św. Elżbiety. Pokaleczenie nie jest jednak tak poważne, aby zachodziła obawa o ich życie. Sanki zostały zdruzgotane. Jak z dochodzeń wynika, winę ponosi podobno p. Cajer, który nie stosował się do przepisów jazdy i w ostatniej chwili skręcił w lewo, którędy jechał autobus. Szofer Warmbler, który kierował autobusem, nie ponosi winy.

Gniew. (Pożar.) Dnia 13. 1. 28. wybuchł pożar u osadnika Jana Glazy w Szprudowie pow. Gniew — spalił się stóg przenicy niemłóconej wartości 2560 zł.

Lignowy, pow. gniewski. (Pożar.) W czwartek, 19 b. m. około godz. 3 po poł. wybuchł tu pożar, pastwą którego padła stodoła ok. 70 metrów długa i 15 szeroka, z licznemi zapasami paszy, słomą, jęczmieniem, drzewem użytkowem, nową młockarnią i t. d. Spłonęło m. in. 160 ctr. azotniaku. Oprócz stodoły spłonęło parę szop drewnianych. Tylko dzięki energicznej pomocy Straży Pożarnych, których przybyło 9, (oprócz miejscowej), ogień nie przeniósł się na inne, w pobliżu będące budynki. Straty idą w kilkadziesiąt tysięcy, ale po większej części pokryje je ubezpieczenie.

Jest to już w krótkim czasie drugi wielki pożar.

Modlin. (Wybuch miny.) D. 19 b. m. o godz. 10 m. 15 na placu ćwiczeń, na terenie twierdzy Modlina, podczas ćwiczeń saperskich, z niewiadomej na razie przyczyny, czy przypadkowo nastąpił wybuch fugasów, czyli tzw. min podziemnych. Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się najbliżej miejsca wybuchu kapral Kozłowski, uległ rozszarpaniu w kawałki, ciężko ranny jest plutonowy Koral, nadto lżejsze rany odnieśli następujący kaprale: Kaszyński i Głowacki — wszyscy z I pułku saperów, stacjonowanego w Modlinie. Rannych natychmiast po doraźnym opatrunku, umieszczono w szpitalu wojskowym w Modlinie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowy pluton żandarmerji.

Gdynia. (Krwawy spór na tle mieszkaniowem.) W poniedziałek wynikł spór o mieszkanie pomiędzy pewnym piekarzem a jego lokatorem. Przyszło do walki, w trakcie której były „w robocie“ siekiery i inne niebezpieczne narzędzia. Obydwaj odnieśli ciężkie obrażenia. — Chodziło o to, że lokator, dzierżawca piekarni, miał zapłacić właścicielowi piekarni 2000 zł. dzierżawy, a prócz tego dostarczać pieczywa. Gdy nie dotrzymał umowy, właściciel, nie odczekawszy orzeczenia sądu, usiłował wymierzyć sobie sam sprawiedliwość przy użyciu siły, przyczem prawie dosłownie „trafiła kosa na kamień“.

— (Przeniesienie urzędu policyjnego.) W ostatnich dniach zostały biura tutejszego urzędu policyjnego przeniesiony z ulicy Abrahama na ulicę 10 lutego do willi Marysienki, róg ul. Św. Jana.

Z DALSZEJ POLSKI.

Inowrocław. (Wypadek na kolei.) Dnia 13 bm. około północy znalazł dróżnik obchodu Dioniak przy obchodzie toru kolejowego zupełnie rozszarpane ciało na torze Inowrocław-Bydgoszcz w pobliżu miejscowości Chmielniki. Ciało rozpoznano po bliższych oględzinach. Przejechany jest synem pewnego niemieckiego gospodarzazo Dobromierza, powiat bydgoski, nazywa się Otton Dey. Policja przeprowadziła natychmiast śledztwo co do przyczyny nieszczęśliwego wypadku. Nie wiadomo, czy zachodzi samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek. O wypadku powiadomiono prokuratorję i Sąd Powiatowy w Inowrocławiu.

Nie zapominaj

odnowić przedpłatę na naszą gazetę na miesiąc luty.

Przedpłatę przyjmują listonosze od 15. do 25. każdego miesiąca.

Lublin. (Kara Boża.) Pod Lublinem zdarzył się straszny wypadek, będący niejako wyraźną karą za przekroczenie Boskiego przykazania. Torem kolejowym w stronę miasta zdążali Kazimierz i Franciszka Wójcikowie. W pewnym momencie ukazał się na torze pociąg. Idący nie usłyszeli widocznie sygnałów ostrzegawczych, a wskutek ślizgawicy maszynista mimo wysiłków, nie zdążył zahamować lokomotywy. Kobieta, uderzona tłokiem pociągu zginęła na miejscu, mężczyzna zaś uległ b. ciężkim obrażeniom. Jak się okazało, ofiarami wypadku było rodzeństwo Wójcikowie, którzy szli do sądu na sprawę przeciwko własnej matce, którą oskarżyli na tle sporów o podział majątku. Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie, a ludność wiejska komentuje go jako widoczną karę Bożą.

— (Podpalacz w spódnicy.) W związku z częstemi pożarami, jakie często nawiedzały osadę Bełżyce powstało podejrzenie, że pożary te są skutkiem podpalenia. Energiczne dochodzenie w tej sprawie wydało sensacyjne rezultaty. Okazało się bowiem, że podpalenia dokonał jeden z mieszkańców Bełżyc, który przebierając się za kobietę, podpalał zagrody.

Podczas jednego z takich pożarów strażacy zauważyli uciekającą kobietę i po pogoni za nią schwytali ją. Okazało się, że jest to mężczyzna, który zajmuje się akcją wywrotową i szpiegostwem. W tej sprawie prowadzone jest energiczne dochodzenie, które jednak trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Lwów. (Tragedja akrobaty.) W niedzielę zdarzył się we Lwowie tragiczny wypadek, któremu uległ znany akrobata Poliński, przezwany „człowiekiem muchą". Mianowicie podczas dokonywania produkcji akrobatycznych, którym przypatrywały się na jednej z najbardziej ruchliwych ulic tysiączne rzesze publiczności, w chwili, kiedy Poliński z liny umieszczonej ponad ulicą chciał zeskoczyć na pobliski balkon, stracił on równowagę i spadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania stosu pacierzowego. Przewieziony do szpitala, Poliński po kilku godzinach zmarł.

Katowice. (Ujęcie włamywaczy.) Onegdaj nad ranem usłyszał szofer, mieszkający nad lokalem Banku udziałowego w Katowicach przy ul. 3-go Maja, podejrzane szmery, pochodzące z lokalu Banku. Przypuszczając, że w lokalu Banku czynni są kasjarze, a nie chcąc ich płoszyć, szofer po linie spuścił się przez okno ze swego mieszkania i o podejrzeniach swych zawiadomił policję. W liczbie 14 osób policja natychmiast obsadziła wejście do Banka, poczem wtargnęła do lokalu. Zastano tam 4-ch włamywaczy, którzy właśnie zamierzali opuścić miejsce swej nocnej wyprawy. Znaleziono całą zawartość kasy Banku w sumie 14,000 zł. Wszystkich czterech włamywaczy odprowadzono do więzienia.

Czytajcie Dziennik Pomorski.

Walne zebranie tow. śpiew" „Lutnia" odbędzie się we wtorek dni 24 bm. punkt. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Kaletty, na które tak członków jak i sympatyków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Związek Harc. Polskiego. W środę d. 25 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w izbie I drużyny odprawa funkcyjnych.

Komendant Hufca.

Sokół Chojnice. Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnik 30. stycznia br. o godz. 19,30 w lokalu hotelu p. Kaletty. O ile na ten czas nie stawi się ilość członków przepisana statutem, odbędzie się 20 min. później t. j. o 19,50 zebranie powtórne, którego uchwały bezwzględu na ilość obecnych członków będą prawomocne.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innemi wybór prezesa, wiceprezesa, ukompletowanie zarządu, sprawa reorganizacji Sokoła żeńskiego i t. d. Zatem stawienie się wszystkich członków konieczne. „Czołem" Zarząd.

R. H. A. 333/11

Ogłoszenie.

W rejestrze handlowym A. tutejszego Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 333 przy firmie: Bławat właścicielka Agnieszka Haase Chojnice, że firma zgasła. 198

Chojnice, dnia 12. stycznia 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Wielki wybór

ŻURNALI

francuskich i innych na wiosnę i lato. Specjalne żurnale na kostjumy, płaszcze i bieliznę

poleca

Księgarnia „Dzien. Pom."

w Chojnicach.

Dla bydła

Wapno fosforowe **marka A.** przyczynia się jako proszek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowy kości przeciw sztywnym nogom **Marka B.** tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja

Bracia Hubert.

Chojnice, ul. Gdańska 18.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski"

z Chojnic

na miesiąc luty

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem 2,89 złotych

________ dnia ________ 1927

imię i nazwisko ________

miejscowość ________

ulica ________

pokwitowanie poczty ________

Przetarg przymusowy

Dnia 24. stycznia br. o godz. 11.30 sprzedawać będę na podwórzu spedyt. **Nowackiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

kredens
zegar stojący
kanapę
6 krzeseł skórą wybijanych.

Szeleziński

197 komornik sądowy. Strzelecka 38.

Z świeżego transportu

polecam po znacznie zniżonych cenach 185

mandarynki
pomarańcze
i cytryny

Fr. A. Ciepliński,
Chojnice, Człuchow. 7.

Skóry podeszwow. faledrowe pantoflarsk.

i nn w wielkim wyborze. **Zakup** wszelkich skór surowych. **Zamiana** skór surowych na garbowane.

Fa. Kaz. Gruszczyński
Chojnice, Pom. 186
Plac Jagielloński nr. 3.

Ramy

do firan

(karnisze) rozkładane i zwykłe stałe do nabycia w

składzie mebli
Młyńska 17
Oswald Pawłowicz.

Pokój umebl.

dla 2 panów lub pani od 1. 2. do wynajęcia.

Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 194

Pokój umebl.

dla lepszego pana od 1. 2. lub później do oddania.

Adres wskaże ekspedycja Dzien. Pom. 195

Licytacja przymusowa

W środę, dnia 25 stycznia

o godzinie 11 przed połud. sprzedawać będę **w Brusach na sołectwie** najwięcej dającemu za gotówkę:

2 kanapy z fotelami, 2 lustra, kilka krzeseł i stołów, 2 bufety z kredensem, 1 sanie, kilka szaf do ubrań, 1.regulator, 2 umywalki, 1 maszyna do pisania, 1 dubeltówkę, 1 fortepian, 1 biurko, kilka beczek z cementu, 2 p. szorów, kilka dywanów, 1 szafę do pieniędzy, czyszczarnię, większą ilość kafli do pieca, wywokołi 1 wóz wyjazdowy, waga decymalna, śrutownik i różne inne przedmioty. 199

Winkowski

komornik sądow. Chojnice.

KRAWCOWA

z dłuższą praktyką

przyjmie prace

w domu i poza domem

Franciszka Klinger

Plac Plastowski 1. 171

Nadeszły

Świeżo wędzone

Sielawki,
Węgorzyki małe,
Pikilingi bałtyckie, norweskie,
Makrele,
Sledzie wędzone.

Fr. A. Ciepliński,
Chojnice, Człuchow. 7.

Potrzebna zaraz

dziewczyna

Holstein
Staro Szkolna 18. 179

Karty do gry

do nabycia

w księgarni Dzien. Pomorsk.

KINO NOWOSCI

W poniedziałek i wtorek o g. 8 15

(23 i 24)

Najpotężniejsze dzieło wszechświatowej produkcji.

TIH-MINH

I. serja Napój zapomnienia 10 akt.

Najnowszy film z sławnego cyklu **Judex.** Sensacyjno — salonowy dramat w stylu **„Dwaj Malcy"** w 2 serjach 20 aktach. W rolach głównych: **Renee Creste, Mary Harald i Biscot** znany i ulubiony komik. Sensacja nad sensacjami!

II. serja **„Między niebem a ziemią"** w 10 aktach ukaże się po tygodniu. 196

Od czwartku: Wielki szlagier Krzyżowa droga kobiety.

Specjalny warsztat reparacyjny

dla elektromotorów i dynamo, kolektorów, lamp samochodowych, sztarterów, magnetów do motorów benzynowych, akumulatorów samochodowych i do zakładania światła. Wszelkie reparacje jak i zakładanie światła elektrycznego w domach wykonuje się fachowo pod gwarancją

Firma Otton Rott

ul. Gdańska 6. ul. Gdańska 6.

Smalec amerykański

margarynę

tłuszcz

do pieczenia i palminę

poleca tanio

Alexander Weichbrodt,

Gdańsk, Büttelgasse 6.

Handel hurtowny smalcem.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 83. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Trochę statystyki z ostatniego Sejmu.

Z oddanych głosów w r 1922 przypadło w poszczególnych dzielnicach na jednego posła: w województwach centralnych 28 000 głosów, w województwach wschodnich 22 400 głosów, w zachodnich 25 000 głosów, zaś w południowych 17 700 głosów.

Przeciętnie zaś w całym państwie przypadło na jednego wybieranego posła 23 750 głosów.

Posłów, liczących poniżej lat 30, było aż 26, w wieku od lat 30 do 40 było 141, w wieku od 40 do 50 lat 144, w wieku od 50 do 60 lat 39, zaś w wieku od 60 do 70 lat 12. Szereg posłów wieku swego wogóle nie podało.

Według zawodu było posłów: rolników 60, ziemian średnich i większych 15, robotników i rzemieślników 26, inżynierów 22, techników 6, urzędników państwowych i prywatnych 44, profesorów szkół średnich i wyższych 27, nauczycieli ludowych 19, duchownych 20, prawników 35, lekarzy 9, dziennikarzy i publicystów 50, przemysłowców i kupców 24, wojskowych 6, inne zawody 4, zaś bez podania zawodu aż 67.

Według wyznań było posłów: rzymsko-katolików 299, grecko-katolików 15, wyznania mojżeszowego 37, ewangelików 16, prawosławnych 15, bezwyznaniowych 17, zaś bez podania wyznania znowu aż 55.

Kobiet zasiadło w ostatnim sejmie 9.

Stopień wykształcenia posiadali posłowie: wykształcenie wyższe 218 posłów wykształcenie średnie 69, niższe — 80, domowe — 11, zaś bez podania stopnia wykształcenia znowu aż 66 posłów.

Mając powyższe na uwadze, społeczeństwo polskie z ciekawością oczekuje składu naszego trzeciego Sejmu Polskiego.

Jedz i pij...

Pisaliśmy już, że w stolicy Polski nigdy jeszcze tak hucznie nie bawiono się na Sylwestra jak w tym roku Sanacji moralnej...

Czy już dużo pieniędzy napłynęło do kraju? Czy byt miljonowych rzesz ludności uległ poprawie? Czy zmniejszyło się bezrobocie?

Nie damy obszerniejszej odpowiedzi nad tę, iż wystarczy spojrzeć na bilans ekonomiczny roku ubiegłego, wystarczy odnieść się do zrzeszeń pracowników lub przejść się przed urzędami dla bezrobotnych, by przekonać się, jak dalece jeszcze jesteśmy od stanu, z którego radując się, możnaby raz do roku sypnąć garścią banknotów na wiwat.

Demokratyzacja użycia jest temu przyczyna, demokratyzacja w tym fałszywym sensie pojęta, że każdy dziś dąży ku nieznanym wyżynom, o których dawniej marzyć nawet nie pragnął, pnie się, choćby nogi miał po drodze połamać, choćby stracić wszystko i wszystko.

Stolik w restauracji warszawskiej na tradycyjnego Sylwestra gości oczekiwał nawet w trzeciorzędnej knajpie, nie mniej kosztując od pierwszorzędnego lokalu. pensja (awansem wzięta, jeśli się da) Pochłonięta była w ciągu jednej nocy szału — byle tradycji stało się zadość.

Aż przykro było patrzeć — mówią ci co widzieli.

A wśród rozpitego tłumu bez ceremonji uwijały się męty stołeczne, złodzieje i ulicznice, rozpychając się łokciami i nie przebierając w wyrażeniach z rynsztoku. Lecz któżby na to zważał?..

Bójki i zbrodnie — jako wynik przesytu po długotrwałej djecie...

Pieniądz zmarnowany, duszące wyrzuty sumienia i rozgoryczenie... A najgroźniejszem, widocznem zjawiskiem — to klęska samobójstw, co w noc tę hałaśliwą zwiastowała o buncie starganych nerwów, bezcelnego wyzwania, które uczciwym, lecz biednym rzuciło hasło demokratyzacji użycia.

Bo jakże to? Za pięć złotych, i to pożyczonych, tamten się bawi, a ja nie mam na kęs chleba?

Bodajby tylko samobójstwo było wynikiem tej tak naturalnej zawiści.

Czujne uszy wichrzycieli społecznych, najemników naszych wrogów, baczną uwagę zwróciły na to zjawisko i siły swe wytężyły, by w moc powszechnego szału obudzić w zgękanych duszach jad nienawiści, wnieść ferment wśród mas.

Ostrożnie!

Demokratyzja użycia jest procesem, który w naturalny sposób wypływa z ogólnego dobrobytu. Na wszystko będzie czas, a póki rzeka nie wyżłobiła głębokiego koryta, lepiej budować wały ochronne.

Do tej demokratyzacji użycia dołącza się zanik moralności publicznej. Oto jeden z obrazków karnawałowych w Warszawie:

Sala taneczna. Wdzięczna maseczka, naprzekór czyniąc zdrowemu rozsądkowi, wymarzyła sobie cud, przebranie, filigranowe, jak jej ptasi móżdżek: sukienka z papieru, a pod spodem "combinaison" w stylu centralnej Afryki.

Rezultat. Wytworni młodzieńcy podchodzą do maseczki, a że z bystrych ich mózgów dowcip fontanną wprost tryska, obskubują maseczkę, zostawiając ją w stroju Ewy...

Wszyscy się śmieją a z wszystkimi i ofiara (czy nie o to jej chodziło, miłej tej niewieście?). krzyk protestu wtenczas dopiero się wyrwał, gdy przedstawiciel władzy publicznej, grzecznie ujął maseczkę pod rączkę i wyprowadził ją z sali.

Za co? Wszystko wszak było w porządku — bo jeszcze miała maseczkę na nosku..

Za co? Wszak i moralność publiczna lubi dziś chodzić w podobnym stroju — byleby z maską na oczach...

Wstyd! Nietylko wstyd, ale obawa, co będzie dalej, jeśli nadal tak brnąć będziemy?!

Dyplomatyczna wojna o dwoje dzieci.

Opinja publiczna w Budapeszcie żywo zajmuje się aferą uprowadzenia dwojga dzieci przez ojca ich, bułgarskiego konzula, Liczewa. Były konsul bułgarski we Wiedniu Liczew uprowadził z mieszkania żony dwoje swych dzieci, dziewięcioletniego Mikołaja i czteroletnią Joannę i zamieszkał wraz z niemi w gmachu ambasady bułgarskiej w Budapeszcie.

Dom na ulicy Andrassy'ego, gdzie mieści się ambasada bułgarska, podobny jest teraz do oblężonej fortecy. Budynek otoczony jest przez trzydziestu policjantów. W loży portiera, oraz na piętrach, nie należących do ambasady, straż trzymają detektywi w celu przeszkodzenia konsulowi Liczewowi opuszczenia z dziećmi pałacu. Ale konsul zamieszkał sobie wygodnie w ambasadzie i wcale nie myśli opuszczać budynku. Bułgarski charge d'affaires w Budapeszcie daje mu jaknajdalej idącą opiekę i wyraźnie oświadczył, że dopóki władze węgierskie nie udzielą Liczewowi i jego dzieciom gleitu, pozostaną oni w ambasadzie i będą korzystały z tej eksteryterjalności. Pytanie, czy pani Liczewa ma prawo do zatrzymania dzieci nie podlega wcale dyskusji, gdyż sąd wiedeński zadecydował inaczej. Według ustaw bułgarskich wyrok również wypadłby w tym duchu.

A tymczasem pani Liczewa wprowadza w ruch wszystkie sprężyny, by odzyskać dzieci. Adwokat jej pojechał do Bułgarji, by tam wnieść prośbę do króla Borysa. Spodziewa się, że ta interwencja da dobre wyniki i że poleconem będzie bułgarskiemu charge d'affaires, by odmówił dalszej gościnności Liczewowi.

O faktach poprzedzających tę historję opowiadają w towarzystwie budapeszteńskiem, gdzie pani Liczewa bardzo jest znana, następujące ciekawe szczegóły. Pani Liczewa jest córką niemieckiego dentysty, dr. Saada. W młodości została adoptowana przez bardzo bogatego właściciela ziemskiego, hrabiego Theodora Zichy'ego, który zawsze darzył sympatją jej matkę. Hrabia Zichy przeznaczył dla pupilki posag w wysokości 400.000 koron złot. Po zamążpójściu wychowanki Zichy'ego z byłem konsulem bułgarskim w Austrji, pomiędzy Liczewem a rodziną hrabiowską wynikły pewne różnice co do wysokości posagu. Po długich pertraktacjach zaproponowano konsulowi, by zamiast pieniędzy zgodził się na majątek ziemski, obejmujący wiele tysięcy morgów.

Pani Liczewa jest niezwykle piękną kobietą, która odgrywa wielką rolę wśród wyższych sfer towarzyskich Budapesztu. Sam konsul jest zdania, że żona jego dlatego tylko pragnie rozwodu, by módz wyjść za mąż za jednego z wybitnych polityków węgierskich. Podobno pani Liczewa sama proponowała mężowi, że odda mu jedno z dzieci, oraz połowę majątku, jeżeli zgodzi się dobrowolnie na rozwód. Kiedy pani Liczewa zabierała dzieci, pomagał jej w tem kapitan sztabu jeneralnego, Józef Wild, były szef komendy szpiegowskiej, który w swoim czasie prowadził również pertraktacje majątkowe pomiędzy konsulem Liczewem i rodziną hrabiego Zichy. W porozumieniu z żoną Wild powołał konsula do Budapesztu i trzymał go tam tak długo dopóki pani Liczewa nie wyjechała do Austrji razem z dziećmi. Wtedy Liczew zwrócił się do sądów węgierskich, które orzekły, że konsul ma prawo odwiedzać swoje dzieci. Podczas takich odwiedzin Liczew uprowadził syna i córkę i umieścił je w ambasadzie bułgarskiej.

Cały Budapeszt z natężeniem czeka na wynik tej sprawy. Podobno ambasador węgierski w Sofji ma w tej sprawie interweniować.

207 najszczęśliwszych amerykanów.

Liczba miljonerów dolarowych w Stanach Zjednoczonych wzrosła niepomiernie w ostatnim roku. Podczas gdy w roku 1924 było w Ameryce zaledwie 75 osób mających powyżej miljona dolarów dochodu, już w następnym roku było takich osób 207. W ten sposób przekroczona została nawet liczba z roku 1918, który był rokiem olbrzymich zysków wojennych. Szybki wzrost dochodów pozostaje w związku z wyższemi kursami wielu amerykańskich papierów giełdowych. Nie należy zapominać, że amerykańskie władze podatkowe ze względów fiskalnych zaliczają do dochodów również zwyżkę kursu posiadanych przez daną osobę akcji obligacji.

Z 207 miljonerów w samym stanie Nowojorskim mieszka 97. Z tych dwaj mają po pięć miljonów dolarów rocz-

Ryszard Krański.

Szpony.

2)

Ściągnęli mnie z mego Brześcia na ośmiotygodniowy kurs dowódców piechoty dywizyjnej — i zalali mi tym kursem sadła za skórę..

— „Jakto?... Ożarowski zrobił zdziwioną minę".

„Jakto pytasz — całkiem zwyczajnie, tą waszą Warszawską sprawą mieszkaniową... — począstował Ożarowskiego papierosem — mówię Ci, Władku, znam od trzech dni wszystkie ogłoszenia mieszkaniowe „Kurjera" na pamięć — zrobiłem niezliczoną ilość kilometrów po schodach najróżnorodniejszych kamienic, by znaleźć jakiś pokój na kilka tygodni, nareszcie dziś coś znalazłem, ale cena..

— „Słuchaj, Stefanie — przerwał Sieradzkiemu Ożarowski — mam pomysł, zamieszkaj u mnie... będę tylko rad, że kogoś zostawię w mieszkaniu podczas mej nieobecności — oddaję Ci w zarząd moje dwa pokoje, mego Hirama, potężny wiek — i ordynansa... tylko mi psa pilnuj, dobrze?..

— „Władek... zerwał się Sieradzki, esteś wart, by Cię uściskać, takę rzecz trzeba odpowiednio uhonorować... Kelner! maszynka czarnej i benedyktynkę...

— „Za co dziękujesz, Stefanie? I dla mnie jest to wygoda, że ktoś w mieszkaniu zostanie, a powiedz mi, jak tam Ci się w Brześciu powodzi...

— Osobiście uskarżać się nie mogę, — pułk dobry, korpus oficerski dostatecznie żżyty — starć wewnętrznych prawie, że nie ma, poprostu niedopuszczam i basta... Zresztą wiesz, jak to na prowincji, — służba, kawałki kancelaryjne — administracja — czasami jakieś polowanie. Żyje się przeważnie w swojem kółku. W sferach cywilnych straciliśmy na popularności.. Staram się wszakże nawiązać tę nić. Zespolić mundur z ludźmi noszącymi tużurek — by w małych bodaj ramach stworzyć w moim kręgu działania zbliżony ideał armji narodowej — bo tylko ogólne zespolenie będzie najskuteczniejszą bronią przeciwko apetytom zaborczym naszych sąsiadów — ale nasze społeczeństwo jakieś dziwnie niedbałe...

— „Widzisz, Stefanie — przerwał Ożarowski — to, co się u nas dzieje, jest poprostu chorobą czasu.. powiedziałbym chorobą ogólno-europejską — inna rzecz, że właśnie my, czyli Polska, nie powinna sobie pozwalać na koszt i luksus takiej choroby — jak partyjne sprawy, — porachunki osobiste, w które się często wciąga godność munduru i tym podobne niezdrowe ekstrawagancje — ale i to istnieje. Jak się patrzę na to, co się u nas wokoło dzieje, nasuwa mi się analogja z czarną kawą — porównanie może śmieszne..." — przerwał i napełniając wolno kieliszki złotawą benedyktynką, jakby ważąc coś w myślach, ciągnął dalej, odstawiwszy butelkę.

— „Wyobrażam sobie naczynie z wrzącą wodą, do którego wrzucono zmeloną kawę — kipi, wre.. kawa się unosi, opada, miesza — fusy się unoszą, tworząc szum — w końcu spadają, pozostając na dnie, a esencja spokojnie, jako aromatyczny płyn, bierze górę. I u nas, biorąc to moje śmieszne porównanie spożłecenie, do tego dojść musi — wyszumią się szumowiny, a racja stanu weźmie jednak górę... bo myśl polska, rdzennie polska, zwycięży musi...".

Zamilkli, by trącić się kieliszkiem. Coraz więcej ludzi napływało do lokalu. Gwar się wzmagał, wśród brzęku talerzy słychać było wołanie na kelnerów. Tam się jakiś gość awanturował, w innym kącie sali kelner ziewnął przeciągle, nie racząc nawet zasłonić sobie rozdziawionych ust.

* * *

Już trzeci tydzień mijał od czasu, gdy Ożarowski przybył do Paryża. — Nie zdawał sobie wprost sprawy, jak czas mu ulatał. —

Gdyby ktoś się go zapytał, jakie na niego wrażenie robi Paryż, ściśnęty w zimowym okresie właściwem swojem życiem, nie umiałby odpowiedzieć. —

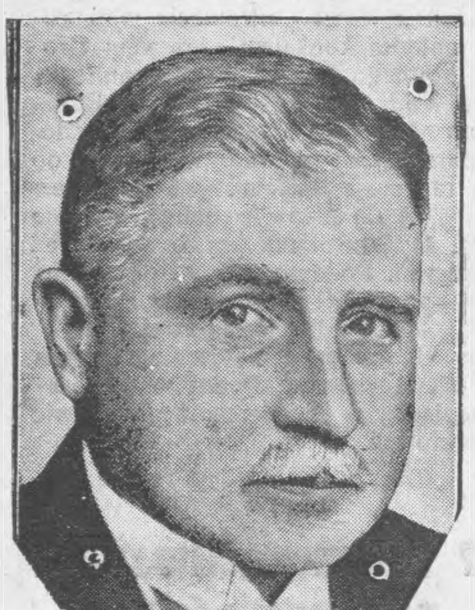
Od pierwszego dnia swego przyjazdu poświęcił się całkowicie swej pracy. Złożył wizyty u polskiego attaché wojskowego, w ministerstwie wojny i marynarki wojennej i po zaznajomieniu się z wynikami, z którymi miała go łączyć jego praca, wyszukał sobie skromny, ale wygodny pokój w jednym z poleconych mu pensjonatów w pobliżu gmachu Inwalidów. Z rodakami się nie spotykał, robił to nawet rozmyślnie nie chcąc się tłomaczyć ze swej bytności we Francji. Utrzymywał tylko serdeczniejsze stosunki z kapitanem Orkszą, lotnikiem. —

Kapitan Orksza bawił w Paryżu prawie od pół roku również w specjalnej misji, związanej z reorganizacją lotnictwa polskiego. Prócz tego dozorował budowę specjalnego typu samolotów wojskowych, udoskonalonych według jego planów, które wnosiły niemały przewrót w lotnictwo bojowe. Był on człowiekiem niecodziennej inteligencji i jako lotnik — inżynier, fachowcem w całem tego słowa znaczeniu. W szefostwie lotnictwa francuskiego nazywano go polskim „Asem" i rzecz dziwna, zwłaszcza u Francuzów, kierujących się zawsze pewnym szowinizmem i zarozumiałością — ceniono go i uznawano.

Orksza przychodził do Ożarowskiego kilkakrotnie — jakieś dwa razy namawiał go, by z nim odwiedził jego znajomych, inżynierostwa Cegielskich. Zwłaszcza pani Cegielska, jak wynikało z dyskretnych wzmianek Orkszy, miała być bardzo miłą i kobietą, na wskroś nowoczesną; wogóle osobą „a part", jak mawiał Orksza. Z opowiadań tych wnioskował, że pani inżynierowa Cegielska napewno przypadła kapitanowi do gustu. C. d. n.

nego dochodu. Wielki odsetek miljonerów mieszka także w południowem Missisipi.

Wśród miljonerów znajdujemy znaczną część kobiet. Trzy kobiety mają dochód, wynoszący od trzech do czterech miljonów dolarów, dwie kobiety mają dochodu od dwóch do trzech miljonów, szesnaście zaś kobiet — dochód od jednego do trzech miljonów. Statystyki United States International Rewenu Buzena, skąd wzięte są te liczby, nie wymieniają nazwisk szczęśliwych śmiertelników, posiadających tak wysokie dochody i dlatego niewiadomo ilu z nich rozpoczęło karjerę jako ubodzy chłopcy. Ale pewien dziennik zdradził tajemnicę 1-go z miljonerów. Mieszka on w Oklahama i posiada dochód roczny powyżej pięciu miljonow dolarów. Człowiek ten przed kilku laty był jeszcze bardzo skromnie uposażonym nauczycielem sportu w Pittsburgu.



B. gen. Wilhelm Gröner został przez prezydenta Hindenburga zamianowany ministrem Reichswehry.

Najpiękniejsze reprezentantki rasy hiszpańskiej.

Madryt. W związku z zapowiedzianem na jesień rb. w Sewilli otwarciem wystawy iberyjsko-amerykańskiej, dzienniki donoszą, iż rząd hiszpański zwróci się do rządów wszystkich republik hiszpańsko-amerykańskich z zaproszeniem do wyznaczenia przedstawicielki, któraby reprezentowała piękność cielesną i duchową kobiet każdego z krajów, celem wzięcia udziału w uroczystej inauguracji wystawy oraz uczestniczenia w zabawach i ceremonjach w związku z nią organizowanych. Koszta podróży tam i z powrotem, jak również koszta pobytu w Hiszpanji zostaną całkowicie pokryte przez państwo hiszpańskie, które wyśle specjalny statek wojenny do jednego z portów amerykańskich, wyznaczonego jako punkt zborny tych pięknych przedstawicielek.

Ten sam statek odwiezie je po zakończeniu wszystkich uroczystości z powrotem. W danym wypadku po raz pierwszy kobiety będą brały udział w uroczystościach międzynarodowych jako urzędowe przedstawicielki swego narodu — i to z inicjatywy rycerskiego narodu hiszpańskiego.

Zerwać z przesądem!

Mróz nie jest szkodliwy dla organizmu ludzkiego.

Niezwykłe mrozy, jakie w ostatnich czasach ogarnęły całą Europę, są tematem ustawicznych narzekań.

Powstaje w umysłach pytanie, czy mróz dla organizmu ludzkiego jest tak bardzo szkodliwy, jak się ogólnie mniema?

Otóż stwierdzić przedewszystkiem musimy, że mróz szkodliwym nie jest, a tylko w tym roku stał się dla ludzi bardzo dokuczliwy. Przyczyną tego jest, żeśmy się, dzięki ostatnim łagodnym zimom, od mrozów odzwyczaili, i przystosowaliśmy nasz organizm do wyższej temperatury.

Kto brał udział we wojnie, mianowicie w podkarpackich krajach, w roku 1917, i pamięta tę srogą zimę, ten przyzna, jak znosić można, o wiele niższe temperatury, jak tegoroczne, bez szkody dla zdrowia. — Dość powiedzieć, że niektórzy fachowcy hartowania ciała tak daleko w swych praktykach zaśli, że kąpią się codziennie w przeręblach lodowych przy 12 stopniach mrozu. Rzecz na ogół dla organizmu szkodliwa, ale przez odpowiednie przeciwdziałanie można złe skutki takiej kąpieli usunąć.

Jak objawiają się skutki zbyt niskiej temperatury w organiźmie ludzkim? Otóż przedewszystkiem odciąga się ciału ludzkiemu potrzebne mu do normalnego funkcjonowania ciepło, przez co funkcje te coraz więcej słabną, a w danym razie mogą zupełnie ustać, co się nazywa zamarznięciem. Odbieranie ciepła organizmowi wyrządza przykre uczucie, które nazywamy marznięciem, a które w pewnych częściach ciała szczególnie na zimno narażonych, może się objawić jako ból, do sparzenia podobny. W dalszym ciągu następuje znieruchomienie i znieczulenie odnośnej części ciała.

Wypływające ze zmarznięcia znieczulenie nie jest dla organizmu niebezpieczne, lecz przeciwnie, nowożytna medecyna często wywołuje je w drodze sztucznej, dla zwalczania pewnych chorób, jak ischias lub neuralgja. Przeciwko znieruchomieniu pojedyńczych członków bronimy się łatwo, wykonywując fizyczne ruchy, które na zagrożone miejsca coraz nowe fale ciepłej krwi wprowadzają. W tym celu naprzykład rozcieramy marznące ręce, przytupujemy marznącemi nogami, lub nacieramy muszle uszne, ażeby w nich żywy obieg krwi wywołać.

Zupełnie błędne jest mniemanie, że zimno wywołuje zaburzenia w organach oddechowych. Każdy lekarz poświadczy, że podczas silnych mrozów tak zwane zaziębienia trafiają się bardzo rzadko. Niebezpieczną jest tylko zmienna i wilgotną temperatura. Mianowicie tak uciążliwy katar przy bardzo niskich temperaturach prawie się nie pojawia, gdyż błony śluzowe w nosie są na mróz nieczułe. Jest dalej rzeczą znaną, że osoby, chorujące na płuca, a więc na główny organ oddechowy, wysyła się w zimie w wysokie góry, jak naprzykład do Zakopanego, gdyż niska temperatura najlepiej i najpewniej dolegliwości tego rodzaju leczy.

Należy zatem zerwać z przesądem, że mroźna zima jest naogół dla zdrowia ludzkiego szkodliwą. Przeciwnie jest to dla ludzkości najzdrowszy okres czasu. Statystyka uczy, że procent śmiertelności podczas surowej zimy jest najmniejszy podczas gdy zima słotna jest dla zdrowia i życia ludzkiego najniebezpieczniejszą.

Proroczy sen.

Gazety angielskie donoszą o zdarzeniu niezwykłem.

Siedemnastoletnia Alice Salt, pracująca w fabryce Kascejlojd Company w Leicester, wyrabiającej zabawki z celluloidu przybywszy w tych dniach do fabryki, opowiadała towarzyszkom pracy o przykrym śnie, jaki miała nocy ubiegłej.

Śniło jej się, mianowicie, że w fabryce wybuchnął pożar i że ona sama dusi się w dymie. Sen ten tak ją przeraził, że obudziła się i wyskoczyła z łóżka.

Tego samego dnia w fabryce wybuchnął istotnie pożar. Pracownice fabryki zdołały się uratować, gdy jednak wywołano dla sprawdzenia, czy są wszystkie ich nazwiska, to okazało się, że Alice Salt nie znajduje się śród uratowanych. O ratunku jej wszakże nie mogło być mowy, gdyż cały już gmach fabryczny ogarnięty był pożarem. Nieszczęśliwa zginęła w płomieniach.

Jak się okazało, dziewczę opowiadało również rodzicom swym przy śniadaniu o śnie, który miał się sprawdzić tak okropnie.

Zawody ludności polskiej.

W rolnictwie i leśnictwie — 65,6 proc., w przemyśle i górnictwie — 13,7 proc., w handlu i komunik. — 9,6 proc., w wojsku i marynarce — 1,7 proc., w wolnych zaw. i urzędach — 2,9 proc., w służbie domowej — 1,3 proc., w innych zawodach — 5.2 proc.

Najszybszy pociąg w świecie.

Nie biegnie on, jak należałoby się spodziewać, po szynach amerykańskich, lecz we Francji, na przestrzeni pomiędzy Bordeux a Bayonne. Jest to pociąg elektryczny, przebywający odległość 198-u kilometrów w ciągu jednej godziny i 58 minut, co stanowi przeciętną szybkość rekordową 108 klm. na godzinę.

Pomiędzy zaś pociągami o trakcji parowej pierwsze miejsce zajmuje express Paryż — Calais, kursujący z szybkością do 94 kilometrów na godzinę.

Na kolejach amerykańskich najwyższa szybkość nie przekracza 82klm.na godzinę na linji New-York—Filadelfja.

Wesoły kącik.

Trochę go odmienił.

Gdy bokser po występie na arenie powrócił do domu powitała go tam promieniejąca radością młoda żoneczka.

— Czy wiesz — mówiła do męża — ten nasz sąsiad — pianista, był u mnie z wizytą. Jakież on ma wspaniałe oczy! Co za pyszny profil! Musisz go koniecznie poznać.

— Właśnie chcę tego! — odrzekł bokser i wyszedł z pokoju.

— No i cóż — zapytała żona. — Czy bardzo ci się podobał? Prawda, że prześliczne ma oczy? A co za profil!

— Tak, ale on się trochę zmienił — odpowiedział mąż. Oczy ma teraz niebieskie, a profilu wogóle już nie posiada

Dowcipny robotnik.

Przedsiębiorca: Czy pan umie porządnie pracować?
Robotnik: Za czworo!
Przedsiębiorca: — No, no!
Robotnik: — Mam żonę i dwoje dzieci!

Nieszczęście.

Panna Stasia wraca do domu w czasie ulewnego deszczu.
— W taki deszcz wyszłaś bez parasolki? — krzyczy matka.
— Jakiś pan ofiarował mi się z parasolem.
— Co za szczęście!
— Aha, szczęście! Co mi za szczęście! Okazało się, że on już żonaty.

Kandydat na samobójcę

— Mam wszystko, co potrzeba, żeby się zabić: truciznę — powróz i rewolwer. Brak mi tylko odwagi...

Istotnie lepiej.

Współczująca niewiasta do żebraka: — Biedny człowieku, to musi być okropne tak ciągle chodzić o kulach. W każdym jednak razie lepiej być chromym, niż ociemniałym.

Zebrak. — Istotnie lepiej, proszę pani bo gdy byłem ociemniały, to wtykano mi wciąż fałszywe pieniądze!

Fałszywy numer.

„Kiedy żył Mojżesz?“ pyta nauczyciel dzieci. Klasa milczy, poczem nauczyciel odzywa się:

„Otwórzcie wasze książki i zobaczcie!“ Po pewnej chwili odpowiada jeden z chłopców: „Napisane jest: Mojżesz 4000 p. n. Chr.“. „Czemu tego uprzednio nie wiedziałeś?“ — pyta nauczyciel.

— „Ach“, odpowiada łobuz„ja myślałem, że to jego numer telefoniczny“.

Silne wrażenie.

Wczoraj byli u nas goście, grałam „Na falach“; wszyscy mówili, że grałam bardzo wiernie.

— Po czem można rozpoznać, że grałaś wiernie?

— Bo kilka osób dostało morskiej choroby.

Nowy fach bez nauki.

— Czem się trudnicie?

— Zdejmowaniem.

— Jakto? jesteście topografem czy fotografem?

Iiii... nie... ja tam zdejmuje co się da: bieliznę z góry, palta z wieszadła, zegarek z kamizelki, a czasem i buty z pijanego.

Wszystko co się da.

Albo — albo.

Żona Moryca ciężko zachorowała. Przy łóżku siedzi mąż. Czując się bardzo źle, mówi:

— Moryc, mnie jest niedobrze — umieram — daj mi trochę wody.

A na to czuły mąż:

— Teraz sze nie pije — teraz sze umiera.



Tak, żoneczko.. ta nocna praca w biurze wpływa dodatnio na mój humor.

Ruch wydawniczy

Echo Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 r.

Świeżo ukazał się 4 numer miesięcznika „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej“ oficjalnego jej organu. Zeszyt zawiera natępujące artykuły: Rządy wobec wystaw, „podpisany B Rod.; “ Wystawa jako środek propagandy — Karola Rosego; Zadania ogrodników polskich wobec Wystawy Krajowej 1929 r. — profesora F. Jankowskiego; Wystawa w Targi — Kaz. Ołdziejewskiego; Rolnictwo na P. W. K. — Doc. Dra. Tad. Konopińskiego; Kwestje prawne, związane z P. W. K. — Dra. J. Hryniewieckiego; Kongresy i Zjazdy podczas P. W. K. — podpisany przez M. Ruszczyńską; Ujęcie prawno organizacyjne akcji wystawowej — przez K. O.; Kronika P. W. K. Pozatem zeszyt zawiera liczne ilustracje, m. i. podobizny plakatów propagandowych dla P. W. K., ostatnio nagrodzonych przez Sąd konkursowy.

„Echo Powszechnej Wystawy Krajowej“ jest do nabycia w Administracji pisma: biuro „Par'a“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. Cena 1 egzemplarza „Echa“ wynosi 1 zł.